

Czwarty oddział pisma TRZECI MAJ, złożony z 12 półarkuszy rozpoczyna się 15 września 1840.

Przenumerata na ten czwarty oddział wynosi fr. 2 z przesyłką.

Trzy półarkusze na miesiąc.

TRZECI MAJ.

Głównym Redaktorem pisma TRZECI MAJ jest *Ludwik Orpiszewski*.

Wszystkie pisma i przesyłki pieniężne adresowane być powinny *franco* na imię *Ludwika Orpiszewskiego*, rue de la Victoire, N. 44.

23 LISTOPADA 1840.

Artykuł nadesłany.

Po przeczytaniu druku pod tytułem : « *Quelques mots sur la question Polonoise adressés à Messieurs les Pairs et Députés de France*, » nie mogłem przenieść na siebie, aby nie napisać słów kilka ; spodziewam się że Trzeci Maj ze swęj strony nie zaniedba zdanie swoje objawić w tym względzie. — Jeżeli jednak znajdzie następne uwagi odpowiednie jego przekonaniu, proszę o ich umieszczenie.

Nie myślę ja tu rozbiierać całej tój okupacji — ale wytknę grubsze błędy. Naprzód i najmocniej mnie uderzyło, to widoczne ochranianie dwóch mocarstw Niemieckich ; ochranianie oparte na fałszach historycznych, i z przyczyny najzłobniejszego tchórzostwa politycznego.

Pominąwszy już pierwszy rozbiór, którego projekt i pierwsze kroki w wykonaniu do Niemieckich dworów należą ; czyliż każyły się niedomaca, choćby wszystkich zabiegów i intryg dyplomacji Wiedeńskiej nie znał, że Austria starała się, — nawet zrzekając się łupu — aby drugim rozbiorem ruinę Polski przyspieszyć, aby na ten koniec Prussy z Rosją związać i chciwą rękę tój ostatniej od Turcyj oddalić.

Druk o którym mowa, utrzymuje : że Prussy i Austria przestraszone postępami zaborów Rosyjskich, zawarły w Pilnitz traktat, którym przez Art. tajemny zobowiązały się i obiecały zobowiązać Rosję do zachowania całości Polski i jej konstytucyj, etc.

Traktat w Pilnitz był zawarty w miesiącu lutym 1792. Tegoż samego roku, jak sam autor pomienionego druku powiada : Prussy jedynie odebrały możność Polsce ukończenia korzystnie wojny którą prowadziła z Moskwą. — Wkrótce potem Friderik Wielki szedł na wyścigi z Moskwą, aby przyduś powstanie Kościuszki, zadał ostatni cios Polsce. Austria zaś, chociaż nie korzystała w drugim rozbiórze, tak na jej zniszczenie czyhała, że przystąpieniem swoim potwierdziła ten rozbiór. W samym upadku Polski widziała korzyść dla siebie. Gdzież tu widzieć bojażń i żal dwóch mocarstw Niemieckich z rozbioru Polski. — Niewiedomość tylko, a przytem brak zupełny rozumienia faktów, może tylko takie tłómaczenie poddawać.

Przed rozbiorem Polski, Prussy niemające jeszcze wtenczas tak szerokiej posiadłości w Niemczech, poćwiertowane przez dzierżawy Polskie, bez Gdańska i spławu Wisły, nie były państwem, ale chwilową wojskową potęgą, którą oszczędność królów, geniusz Friderika Wielkiego, słabość Polski i Francuzkiego rządu, na czas tylko przeważnie na scenie politycznej postawiły. Lecz Prussy bez podziału Polski musiałyby prędkiej czy później wrócić do nicości, stanąć w rzędzie państwa trzeciego rządu. Rozbiór tedy Polski postawił je w rzędzie mocarstw pierwszego rządu. Dzisiaj Prusom zubożaczem posiadłościami w Saxonii i nad Renem, rządzącem w połowie Niemiec przez system graniczny, poważnem przez zasiedlanie w radzie wielkich mocarstw, — dzisiaj mówię Prusom odbierz prowincje Polskie — a w jednej chwili redukujesz je do znaczenia Bawarii lub Belgii.

Co do Austryj : ta wzięła była, po ostatnim rozbiórze najpiękniejszą, najzamożniejszą część Polski ze starożytną jej stolicą, ze skarbami Wieliczki i Bochni ; wzięła że tak powiem

piękne królestwo, z szczęścią milionami ludu osiadłego na urodzajnej i wesołej ziemi ; kraj sam przez się równie ważny jak Węgry, dla Austryj ważniejszy niż Węgry — nie płacące podatku. — Gdy tem czasem zamożne prowincje, całe zasoby od Karpat do Sandomierza zwróciły w stronę Wiednia. — Mała Polska sama jedna, i pod dobrym rządem, mogłaby być potężniejszem udziałnem państwem niż Prussy były przed podziałem Polski.

I Austria takie nabywając królestwo, i Prussy wynosząc się do rzędu pierwszych mocarstw żałowałyby udziału w zaborach Polski ? To non-sens, sto razy non-sens.

Dzisiaj Polska niepodległa — Moskwa zostanie zawsze Moskwą, Moskwą Piotra i Katarzyny — potężnem barbarzyńskim państwem ; lecz niepodległość Polski zrukuje Prussy i Austrią, — To każdy kto ma cokolwiek instynktu politycznego powinienby dobrze zrozumieć — i w tém właśnie nadzieja nasza.

Powtarzam w tém właśnie nadzieja nasza, że z powstaniem Polski ruina Austryj i Pruss. — Ale to jest także dowodem, że Niemieckie państwa mają i mieć muszą największy interes utrzymania podziałów Polski. — Przy dzisiejszem obudzeniu uczuć Słowiańskich, Austria jest najśroźszą nieprzyjaciółką Polski, — bo oprócz strat materialnych, i lęka się śmiertelnej choroby Słowiańskiego ruchu. Dla tego też na traktacie Wiedeńskim wszelkich sposobów używała, aby przeszkodzić uformowaniu się zarodka Polski w małym królestwie kongresowem ; i trzeba było całego wpływu Xięcia Czartoryskiego jaki miał na umyśle Alexandra, aby wszystkie intrygi Rakuskie pokonać.

W tem miejscu wydziwić się niemogę redaktorowi pisma o którym mowa. Powiada on, że na kongresie Wiedeńskim Austria chciała Polski niepodległą !. Czy redaktor nieprzypomina sobie, jak postąpiła Austria, kiedy ją na odwrót straszono zgodzeniem się na jej własne żądanie ? Odsyłamy go do noty, gdzie radzi podział Xięstwa Warszawskiego. — Na kongresie Wiedeńskim Moskwa i Austria straziły się wzajemnie niepodległością Polski ; pierwsza, aby wytargować królestwo kongresowe, którego utworzenie wziął na serce Cesarz Alexander, druga, aby go zmusić do zupełnego podziału. — Na ostatni dowód łaskawości mocarstw Niemieckich dla Polski, przytoczę skargi samego autora, za niedotrzymanie warunków, które im traktat Wiedeński przepisał, — warunków dotyczących narodowości Polskiej, których raczej Moskwa niż Niemcy dotrzymała.

Po tém wszystkim nie dziwię się słowom pisma : « Jak wielkie mocarstwa raz pojmą ważność Polski (?), i pomoga jej do zerwania kajdan ; wtenczas Polska skończy to co dla niej rozpoczyna. » Co do tego periodu — ja rozumiem, że narodowi który chce aby za niego zaczęto, dopomagać nie warto — i że tego wstępu bez zgrozy wspomnieć niepodobna.

Nim nam czas pozwoli powiedzieć obszerniej o tomie trzecim Skarbca, umieszczamy następujący wyjątek — spodziewając się że zrobimy przyjemność iż czytelnikom naszym, którzy

nie mają pod ręką tego ze wszech miar użytecznego i ciekawego dzieła.

BEZKRÓLEWIE

PO ŚMIERCI ZYGMUNTA AUGUSTA 1572.

Jan z Kalinowy Zaręba, wojewoda Kaliski, przybywszy do Krakowa z małym orszakiem dworzan, w końcu lipca 1520 roku, zamknął się w swem pomieszkaniu i nikogo do siebie puszczać nie kazał, prócz pachółka z listami od siostrzenicy swojej z francuzeru Królowy. — Że przybył w pilnej sprawie, domyślali się dworzanie po roztawionych pocztach na gościńcu Toruńskim, po nakazie gotowości na pierwsze zawołanie, po koniach przez całe dni pod siodłem. — Tymczasem jedyną sprawą Wojewody było, wstawać przededniem i patrzeć na zamek Wawelski, na okna komnat królowy. Aż oto, 2 sierpnia, o świcie, z okien tych zabłysnął w oczach jego, pas czerwony. Dreszcz radości wstrząsł zacnego Pana. Zwołuje dworzan, skacze na konia, pędzi do Torunia, i stanawszy przed Zygmuntem I, zwiastuje mu: że Bóg dał mu syna. — Ta okoliczność, z powyższemi szczegółami zapisana w kronikach, o urodzeniu się Zygmunta Augusta, nie jest przelotnym i wyłącznym czynem gorliwości jednego Wojewody. Jest w niej ślad uczuć całej Polski. Polska ta, podziałami zepsuta, gdy za Jagiełłów znowu wielką i sławną być zaczęła, coraz więcej przywiązywała się do królów swoich. W tej miłości spoczywała rękojmia potęgi i trwałości państwa, — na niej gruntowała się rzetelna praktyczna jedność, — i przez nią zaczęła się tworzyć i ustalać jedyna właściwa forma bytu i ruchu tego wielkiego Królestwa.

Postęp monarchizmu był widoczny. Ledwie to dziecię królewskie, którego urodzenie całą Polskę radością przejęło, a wojnie Pruskiej, jak Bielski pisze, szczęśliwszy tok nadało, ledwie Zygmunt August dziesięć lat doliczał, gdy Sejm Piotrkowski, jedynym w dziejach naszych przykładem, następcą go mianował, i koronować dozwolił. — Zygmunt August łagodnym, troskliwym, opatrzным panowaniem, i wielkimi monarchicznymi dobrodziejstwami, oswoił naród z myślą dziedziczną monarchii. Ale, Zygmunt August dziedzica nie zostawił!

Dnia 7 lipca 1572 r. w Knyszynie, prawnuk Jagiełły, ostatni potomek wysokieli linii swojej, Bogu ducha oddał. Co gdy się stało, taki strach Polskę ogarnął, że każdy, świadek to Orzelski, miał się do konia i oręża; a rysztyunek żołnierski, jak za wojny, podrozał. Jeszcze za życia Zygmunta Augusta, różne powtarzano prorocтва, że po jego śmierci Polska upadnie. W Poznaniu, w sali Biskupiej, odmalowani byli jeden po drugim królowie Polscy. Zdarzyło się, iż po Zygmuncie I, na jednego tylko króla miejsce pozostało, a kiedy malarz odmalował tam Zygmunta Augusta, nie wiadomo kto i jakim sposobem, napisał nad nim, wysoko pod samym sufitem: *hic regnum mutabitur*. — Ten strach i te prorocтва były to niemyślne symptomata opinii narodowej, która do trwałości dynastii przywiązywała bezpieczeństwo państwa.

Kiedy Zygmunt August wstąpił na tron, jeszcze Polska i Litwa, acz złączone pod jednym berłem, były dwoma różnemi narodami, mającemi osobne urzędownie, osobne stolicę, osobne sejmy, osobny język, osobne interesa; ciągle nawet toczyły z sobą zaciętą acz cichą walkę o ziemię. — Połączenie tych dwóch narodów w jedno państwo, stało się wickopomnem i wielkiem dziełem Zygmunta Augusta. Pod tym go szczególnież względem znać, szacować i błogosławić mu należy. Jan Kochanowski, świadek sejmu Lubelskiego, w pięknym rymie, « Proporzec, » opisawszy uroczystość hołdu Xięcia Pruskiego, która napełniała radością sejmujących i stała się powodem do biesiad i festynów, tak zbacza do głównej rzeczy, która królówi na sercu była.

Aleś ty, wielki Królu, wtenczas o biesiadach
Mało dbał: i owszemes pilnie szukał rady,

Jakobyś przywiodł w jedność dwa wielkie narody,
Życząc Litwie i Polsce wiekuiestęj zgody.
Na co przodkowie twoi acz grunt założyli,
Ale tobie twoją część przedsię zostawili.
Bo co waży pargamin i gęste pieczęci
Przy piśmie zawieszono, — jeśli nie ma chęci!
Co tedy prawem insi, co nas przysięgami
Wiązali, ty nas sercem zepnij i myślami.
A niechaj już Unii w skrzynkach nie chowamy,
Ale ją w pewny zamek do serca podamy.
Gdzie jej ani mól ruszy, ani pleśń dosięże,
Ani wiek wszystkokrótny starością dołże;
Ale synom od ojców przez ręce podana
Nieogarnione lata przetrwa niestargana!

Wiadomo jak trudnem było dokonanie unii, jak mądre, opatrne i szczęśliwe ku temu obmyślał Zygmunt August środki. Tu o jednym wspomnieć przychodzi. Ostatni z rodu królów, i bezdzietny, Zygmunt August z trwogą na przyszłość poglądał, dręczony między innemi obawą, że dzieci siostr jego, lub bratnia linia XX. Litewskich, mogą po jego śmierci rościć prawo do dziedzictwa Litwy; — że Pan Litwy prawem dziedzictwa tron jej obejmujący, byłby niezawodnie przez zadrósną Polskę odrzucony; — że ztąd nastąpiłoby rozdzielenie dwóch narodów, więc i upadek Polski. Jakże tedy zapobiegnie temu Zygmunt August? Oto na Sejmie 1564, prawowity dziedzic Litwy rzekł się dziedzictwa Litwy, niszcząc przeto wszelkie inne poboczne pretensie do dziedzictwa, i Litwinom na równi z Polakami nadaje prawo Elekcji Królów. — Nie chce ten, lub nie umie pojąć całej wartości tego czynu, krzywdzi wielki umysł i szczęśliwe natchnienie mądrego Króla, równie jak własną szczerość lub naukę, kto za pobudkę do tego kroku przypisuje Zygmuntovi Augustowi żakoską maxymę: « że nie jest rzeczą dobrą, aby człowiek dziedzictwem, miał naród jaki lub władzę posiadać. » — Co wreszcie, jest jawnym fałszem historycznym; gdyż i Zygmunt August pragnął mieć dziedzica, i Polska go sobie życzyła; a nawet sykofanci religijni chwytały się tej pobudki, aby Króla z Rzymem pokłucić i do rozvodu z Katarzyną skłonić. Sam Zygmunt August mówił Komendoniemu, jak czytamy w Gracianim: *Que ses sujets le sollicitaient continuellement de penser à leur laisser des Princes qui puissent les gouverner après lui*. — Co więc: podawano projekt, aby jednego z synów Maksymiliana, za syna sobie przysposobił.

Ale, niestety, mądre zamiary Króla wtenczas tylko do skutku przychodziły, gdy je własnymi ofiarami mógł wykonywać; skoro dzierżycieli niewdzięcznych a marnych wolności do spólnych ofiar chciał powołać, mądrość jego, jego chęci dobre, i poczciwe skłonności narodu, rozbiły się o nieużyte Sejmy. Gdy Marszałek Czarnkowski popierając opatrne zamiary Króla, wnosił na Sejmie 1569, potrzebę ustalenia formy rządowej i opisanie sposobu Elekcji, Drohojewski do kija się nań porwał. « Pióro mi z rąk wypada, pisze Czacki, kiedy wspomnę, że przy tak uroczystym wylewie dobrodziejstw, ani Królowi szczerze dziękować Postowie chcieli, ani mu poborów na wojny dawać, a najnieprzyzwoitsze wiedli spory o wyrwanie części celnych dochodów z intrat Króleskich! »

Z Sejmem Unii, możnaby powiedzieć, skończyło się panowanie Zygmunta Augusta. Obmyślenie następcy i poprawa rządu, prócz tego, że doznawały niepokonanych trudności, były już nad energią gasnącego Króla. Umierając, i już z grobu, w testamentie swoim, o to jedynie zaklina dwa narody, aby Unii dochowały. « Rad duchownych i świeckich, Rycerstwo, Szlachtę, Mieszczan, przez Boga żywego, przez miłość Rzeczy Pospolitej prosimy i upominamy i zaklinamy, aby będąc obywatelmi tak Korony jako i W. X. Litewskiego, byli jednym nierozdzielnem na wieki ciałem, jednym ludem, jednym narodem. Chcieli, aby Pan Bóg, który będąc jednym w je-

dnosci się kocha: jedność miłuje, pomnaża, wspomaga, długo te państwo zjednoczone wspomagał, przeto tym naszym testamentem, obiemu państwu Koronie Polskiej i W. X Litewskiemu, dajemy i odkazujemy i zostawiamy miłość, zgodę, jedność... Racz Panie Boże w tym oboju państwie utwierdzić, coś w nim, przez nas, sprawił; racz oboi ten lud w jedności spojony, w niezmyślonęj miłości wicecznie chować. *)

Po śmierci Zygmunta Augusta, największa niepewność otoczyła walne zadania wielkiego a osieroconego państwa. Następca na tron, sam nawet Tron, Religia, Unia, wszystko okazało się zawisłem od niestałości niesfornych umysłów narodu, który się ujrzał Panem wyrokowania o wszystkich bez przewodnika, bez formy, bez żadnego widomego hamulca. Graciani, za tajemnej swęj missii do Maksymiliana, przerażał go tym stanem rzeczy: Polacy, mówił mu, sami jeszcze nieznają całej rozciągłości i całej władzy wolności swoich! — Na wieść o zgonie Króla, cała Polska zawrzała zjazdami; każda prowincja, każde niemal Województwo, osobno swoim dworem, zaczęło sejmikować. *) Gadano tam, jak zwykle o zabezpieczeniu wolności od zamachów tronu, — przecież powszechnym głosem, za najgwałtowniejszą dla Polski potrzebę uznano obranie nowego Pana. Nikt nawet niepojmował Polski bez Króla. — Co do religii, lubo pomiędzy pierwszymi dostojnikami państwa, znalazło się wielu Protestantów, lubo oni czynnością i energią o wiele przechodzili Katolików, lubo stanęła wówczas głośna owa Konfederacja, a raczej równość religijna, Prymasowi jednakże przyznano najpierwszy za bezkrolewia stopień i kierunek Rzeczy Pospolitej, a usiłowania Firleja, aby na tronie Polskim heretyka posadzić, spełzły na niczem, i u samych nawet protestantów znalazły opór. Lud szlachecki, prawie niespodzianie nabył prawa do Elekcji, każdy kto mógł szablę przypasać, mocnym się ujrzał na Króla wotować, Elekcja przecież z dziwną odbyła się spokojnością i powagą. Zdawało się że stary namiot nieboszczyka Króla, wznoszący się wśród pola Elekcji pod którym Senat obradował, igrającym fałom niesfornych myśli, przypomnieniem dobrego Pana ciszę nakazywał. Zabiegi Włoskie, Niemieckie i Moskiewskie, na Litwie jeszcze za życia Króla praktykowane, skromne oświadczenie W. Kniazia Iwana podane Haraburdzie, że gotów jest Koronę samęj Litwy kontentować się jątrzyły dawne wspomnienia Litewskie; nie potrafiły atoli, ani na chwilę, Unii Litwy z Koroną wąpiłości podać. — Rzewny to był zaiste widok, gdy Polacy i Litwini oddając instynktowy hołd pamięci Zygmunta Augusta, zbierali się na pierwszy ogólny zjazd, do Knyszyna, dla tego tylko, że tam ciało króleskie spoczywało. ***) Pocięszy się duch Króla Jednoczyciela, gdy już bez jego opieki, za jego wszakże sprawą, Korona i Litwa, dały pierwszą rękojmnią skuteczności Unii, obierając jednegoż Króla dla spólnej sobie Ojczyzny.

Liczni byli cudzoziemscy konkurenci do tronu po śmierci Zygmunta Augusta. Najznakomitsi: Arcy Xiążę Ernest, którego życzyli: Infantka, Kommendoni, niektórzy biskupi, i niektórzy protestanci, a to za sprawą Dudycza Ex-Biskupa Kalwina, który jeszcze za zesłego Króla, Cesarzowi lub synom jego torował do tronu drogę. — Karzeł Krasowski był pierwszym autorem kandydatury Henryka III. więc ciągłych i wiernych odtąd związków Francji z Polską, które, niestety, jakby napiętnowane godłem swojego pierwotnego sprawcy, karłowate wydawały tylko owoce. — Niewiem czy kto sobie szczerze życzył W. Kniazia Moskiewskiego za Króla; i łatwe są powody do domysłu, że róższeczka oliwna w ręku Haraburdy, była tegoż samego szczepu co owa, którą dziś Brunów W.

Brytanii przynosi. Według podania społecznych, Zygmunt August miał mawiać: iż Polacy powinniaby sobie na Ułócnocy Króla upatrywać. Niektórzy wnoszą z tych słów, że radził Moskale; lecz pamiętając na głośny wstręt Zygmunta Augusta do Moskwy i jej Książów upatrywać raczej należy, w owych słowach jego, rekomendacją Zygmunta Szwedzkiego, młodocianą latorośl Jagiellońskiego szczepu.

Prócz kandydatów zagranicznych, myśleli też o koronie i magnaci Polscy, jak Firlej, Albert Łaski, Szafraniec etc, ale tak słabo i nieśmiało, że ledwie nawiasowa o tem wzmianka u historyków owczesnych pozostała. Cesarz Turecki, przeciwny Austrii, jeżeli nie Francuzo to Piasta, a mianowicie Prymasa, pierwszego dygnitarza w Rzeczypospolitej, Królem obrać radził. Niekwapił się Prymas korzystać z tej rekomendacji, owszem on i Zamojski, najmocniej stawiali przeciw elekcji Piasta, a pisali się za kandydatem z rodu królewskiego, mającego już w osobie swojej urok majestatu, którego z równości szlacheckiej, elekcyjne kreski stworzyć, wedle ich zdania, niebyły w stanie, a który okazywał się niezbędnym dla Rzeczypospolitej Polskiej.

Miała wprawdzie i Polska wśród siebie obywateli z rodu panujących. Był Jerzy Olelkowicz Xiążę Słucki, który w głos, z głębi Wołynia, przypominał iż jest potomkiem panów niegdyś Litwy, a którego już dziad Xiążę Symon za Kazimierza IV. forytowanym był na tron Litewski. Byli Książowie na Kłewanu Iwan i Michał. Po Zygmuncie Auguste, oni to, a mianowicie Iwan, i ojciec Michała, Alexander wojewoda wołyński zmarły 1570. najwięcej przyczynili się do ostatecznej unii Litwy z Koroną. Usłużyli Czartoryscy temu wielkiemu dziełu nie tylko zabiegami i namowami, ale też ofiarą znaczenia politycznego, dziedzicznego Senatorstwa, które im właśnie unia odbierała. — Byli znowu XX. Sanguszkowie, chlubił niedawno zmarłym Romanem, zwycięzcą pod Ułą i na polach Iwalskich; byli i inni potomkowie Olgierda. Ale ci wszyscy wołą Zygmunta Augusta od dziedzictwa Litewskich krajów usunęci, prawem unii do równości szlacheckiej sprowadzeni, w dalekich od stolicy wołyńskich i ukraińskich dobrach swoich zagnieżdzeni, od środka interesów publicznych, od targowiska popularności i politycznych partji oddaleni, nie mogli iść w zapas z Zborowskimi, z Firlejami, z Górkami; a dopieroż myśleć o tronie!

Lubo ta pierwsza próba rzeczywistej elekcji Królów, odbyła się równie okazała jak spokojnie, bo słowa burzliwe Zborowskiego i porwanie się do broni Chodkiewicza i Łaskiego, wśród Senatu, było tylko chwilowym wybuchem rycerskiego ducha, atoli już wtenczas marność i płochość owęj mniemanęj swobody, biła w oczy. Henryka Walezjusza obrał nie naród Polski, ale ostatecznie drobna Mazowiecka szlachta, której łatwo było ściągnąć się pod bliską sobie Warszawę, tłumem swoim przemódz wszelkich innych przewodników, i jakiegoś tam Xięcia (jak go zwała) Gaweńskiego na tronie posadzić. — Usunąwszy z uwagi zaburzenia, przekupstwa, wpływ cudzoziemski, — które się później z tej swobody elektorskiej wywinęły, już wtenczas miarkować mógł każdy rozsądny Polak, że traf, który z urodzenia, Królów daje, a do ich kolebki pokój, przywyknienie, miłość, nadzieje narodowe, pieśń narodową, za piastunki przywołuje, — traf, który potęgą sukcesji i urokiem prawowitości dramatyczność igrzysk wyborowych sowiec wynagradza, — że traf takowy racjonalniejszy jest od trafu elekcyjnego, który w ręce gromad ciemnych, łatwowiernych, często pianych, rozdawnictwo korony składa, a majestat i wiekistość władzy narodowej, podkopuje i na szwank naraża. — Ta marność elekcji przebiega się jawnie, w świadectwie znakomitego człowieka, który na to wszystko patrzył, w pieśni Jana Kochanowskiego, do brata Mikołaja, gdy po tej pierwszej elekcji, po ucieczce Henryka, do nowęj przychodziło:

Nie frasuj sobie, Mikołaju, głowy
Kto ma być Królem! — Już dekret gotowy

*) Testament Zygmunta Augusta trzeba czytać w szacownem dziele Michała Balińskiego: *Historia Włna* w T. II, k. 159. — Drukowany w Pamiętniku Warszawskim obcięty jest, i mylną datę ma; co nawet było powodem wydawcy onego, do fałszywych wniosków o śmierci Królów Katarzyny.

**) Heidenstein o tych zjazdach mówi, że *Vix non in singulis palatinatibus habebat*. Znakomite były: w Krakowie, w Łowiczu, w Knyszynie, w Wilnie, w Glinianach, w Warszawie, w Kole, w Belzu, w Osiuku, w Kaskach, etc.

***) Ad cadaver Kniżinum Senatores missi. Actum eo in conventu de securitate imperregui domestica atque publica. Fredro.

Przed Bogiem leży: — nie piórem pisany,
Lecz w diamencie twardym wykowany.
Nie z Pół — lub nocy, lub dnia; nie ze Wschodu,
Ani czekajmy Pana od Zachodu.
Ten Królem będzie, kogo Bóg mianuje!
Łatwie on ludzkie serca spraktykuje.
Precz krasomowcy! Wywody na stronę!
A my, gdzie w polu na słupie, koronę
Zawieśmy złotą. — Jeśli nie mędrszemu,
Niech ją da szczęście przynajmniej rątszemu.

Nieprzepomniana tam i zawodność błyskotna paktów elekcyjnych z Henrykiem.

Gdzie one złote góry nieprzebrane!
Gdzie Gaskonowie, i wojska ubrane?
W co poszły działa i nasze turnieje?...
Wiatrem nadziane puknęły nadzieje *!

Bezkrólewie po Zygmuncie Auguście opisali dostatecznie obecni świadkowie i uczestnicy w sprawach onego: Graciani, Choisin, Sulikowski, Orzelski i Karnkowski najczynniejszy z Biskupów w owym czasie. Lecz Karnkowskiego listy tylko nas doszły; zupełne bowiem opisanie całego ciągu bezkrólewia, które Kromer czytał i wielce chwalił, drukowaniem nie było. Sam Kromer, przez tegoż Karnkowskiego zachęcanym był do opisania dziejów bezkrólewia, lecz się wiekami i nadwątleniem zdrowiem wymówił **. Heidenstein znowu i Fredro zostawili Historję tej epoki. Fredro chwali się, że miał pod ręką akta i sekretne korespondencje ówczesne, atoli Heidenstein dokładnością go przewyższa. Niebrakuje tedy na dziełach historycznych z tego okresu. Wszakże społeczne listy, memoriały i akta urzędowe, przedewszystkiem, pierwszej są powagi. — Znaczny ich zbiór, we społecznych kopiach, znajduje się w Paryżu, w Bibliotece królewskiej i Archiwach Państwa, w polskim, łacińskim, francuskim, i hiszpańskim języku. —

*) Item offerunt ac spondunt iidem oratores Statibus et Ordinibus Regni, nomine Christianissimi Regis in usum belli contra Moscorum principem quatuor milia Vasconum peditum electissimorum, quibus etiam stipendia in sex menses Christianissimus Rex persolvere debet.

**) Kromer pisze do Karnkowskiego pod d. 6 Października 1573, z Heilsbergu: „Sic enim conscriptus est ab ea, commentarius rerum gestarum, ut nemo ausurus sit ei manum apponere et luculentiore stylo persequi. Proinde censeo ne D. V. R. diutius opus hoc sum patriae nostrae et exteris nationibus inuideat.... Maturandum autem esse editionem iudico: nam cum erit opus acceptius, dum res gesta recens est, nec omnibus satis nota. Nisi forte invidiam timet D. V. R. quam ego in edendis annalibus meis non timui.“

— Dowiadujemy się z listów z Galicji pisanych, że rząd Austrjacki z największą gwałtownością, kilkokrotnymi zaleceniami — przyspiesza sprzedaż dóbr koronnych.

— *Gazeta Augsburska*. — W Sebastopolu, pod komendą generała Luders, stoi 48,000 Rosyjskiego wojska i 82 dział, czekających i spodziewających się lada chwila rozkazu do wymarszu — a raczej wezwania na pomoc od Sułtana.

— Wyjątek następujący z listu pisanego w Berlinie — zasługuje na pewną uwagę — «Jeżeli przygotowania do wojny nie będą zawieszane we Francji, — niedługo czekać będziemy za oświadczeniem się stosownem z naszej strony. — Podróżni Francuzcy, życzący sobie dostać się do Warszawy, doświadczają nieprzełamanych trudności: — na ich pytanie czy mogą w dalszą puścić się podróż, ambassada odpowiada: że ponieważ

dotąd wojna zdeklarowaną nie jest, żadnej pewnej odpowiedzi dać nie może.»

— Z listu ze Lwowa. — W miesiącu wrześniu b. r., wzięto Nawratila, obywatela obwodu Złoczewskiego, i ojca licznej rodziny, i wytoczono mu proces o zbrodnię stanu, za danie przytułku Ignacemu Kulczyńskiemu, którego w roku przeszłym otoczony przez żołnierzy, w domu tegoż Nawratila odebrał sobie życie. — Stało się to po odsiedzeniu kilko miesięcznego więzienia, którym tenże Nawratil już był ukarany. — We Lwowie wszystkie kaźnie są zapełnione politycznymi więźniami. — Były klasztor Karmelitów i koszary piechoty Węgierskiej mieszczą ich kilkudziesięciu; między temi kilkunastu księży uniackich, obwinionych o związki tajne, którzy siedzą rok trzeci bez wyroku, — kilkunastu obywateli krajowców, powiększej części z cyrkulów Tarnowskiego i Bocheńskiego, więzionych od lat trzech, — i jeszcze nieosądzonych. — Młodzież uniwersytecka dostarcza, od czasu do czasu, także świeżych ofiar na miejsce tych, którzy mrą w zginiętych więzieniach lub których do Kufsztajn i Szpilbergu wywieziono. — Były klasztor Dominikanów, na przedmieściu Halickim, znany pod nazwiskiem kościoła S. M. Magdaleny, zamieniono na więzienie stanu; lecz już i tam nie ma miejsca, — załudniono go świeżo aresztowaną młodzieżą z liceum Przemyskiego, i wojskowymi Austrijackimi z pułków Galicyjskich, barona Kudelka, Mazuchelli i Hr. Nugent — między którymi odkryto związki tajne.

— *Gazette de France*. Mikołaj ozdobił orderami S. Stanisława pierwszej klasy biskupów Warszawskiego, Lubelskiego, Kaliskiego i Augustowskiego,

— Wyjątek z listu z Warszawy. «W Warszawie stanął pomnik dla ofiar 29 Listopada i 15 Sierpnia — winszując rodzinie której tam imię z moskiewskimi wyczyta; na szczęście pomnik brzydki i nieuderzający — ten go tylko uważać będzie komu patrzeć na niego każą; a zresztą jeżeli kiedy.... kiedy... mogą go sobie zabrać.»

— Constitutionel du 16 Novembre. Powstanie Kirghizów coraz bardziej rozszerza się; doskonała to jest jazda i zawsze niechętna Rossyj!

— Xiążę i Xiężna Poniatowscy występowali niedawno w Luce, na teatrze i przed publicznością płacącą swe wejście, w głównych rolach opery przez siebie ułożonej. (*Mł. Polska*). Zapomniano dodać, że z tej opery granęj przez amatorów, dochód był przeznaczony na korzyść ubogich.

— W przyszłą niedzielę, 29 Listopada, w rocznicę rewolucji, odbędzie się nabożeństwo żałobne w Kościele Notre-Dame des Victoires przy ulicy des Petits-Pères.